Nr 112. Kraków, Piątek 18 Maja 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Hkiera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hescles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę ... kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pierwsza porażka.

Deklaracya posłów polskich w Dumie rosyjskiej, zawierająca protest przeciw pominięciu tytułu Królestwa Polskiego w ustawach zasadniczych państwa, została wogóle nieprzychylnie przez Izbę przyjętą i, jak się obecnie dowiadujemy, po głębszej rozwadze nie została przez komisyę włączoną do adresu do tronu. W sprawie tej donoszą z Petersburga do „Kuryera Warszawskiego“:

„Kadeci są bardzo niezadowoleni z protestu, wniesionego przez grupę posłów polskich, uważając, że protest ten nie jest na dobie. Chcą oni liczyć się tylko z istniejącemi prawami realnemi i potrzebami Polaków, praw zaś historycznych nie uznają. Pośród 33 członków komisyi adresowej, której oddano protest, tylko trzech Polaków: hr. Tyszkiewicz, ks. Drucki-Lubecki i Stecki, było za włączeniem protestu do odpowiedzi na mowę tronową, a reszta była temu przeciwna. Polacy z Litwy i Rusi w Dumie trzymają się osobno od posłów z Królestwa Polskiego i przedstawiają żywioł konserwatywny w sprawach ogólnego znaczenia. Mowcy ich oświadczyli się przeciw oddaniu pod sąd byłego rządu i administracyi“.

„Dzień Dobry“ otrzymuje z Petersburga następującą informacyę:

„Komisya adresowa Dumy odrzuciła żądanie polskich posłów z Królestwa, domagających się włączenia do tej odpowiedzi wyraźnego żądania nadania Polsce autonomii dlatego, że federaliści żądali włączenia przytem do odpowiedzi tej żądania autonomii powszechnej, a Polacy nie poparli ich, uważając żądanie autonomii powszechnej na razie za niewykonalne.

„Polacy tedy przygotowują gorący protest przeciwko temu wyłączeniu z odpowiedzi Dumy na mowę tronową sprawy autonomii Polski“.

Omawiając tę sprawę, pisze „Kuryer Warszawski“:

„Chłodniejszy dziś zapanował w Rosyi nastrój względem nas, — to trzeba wiedzieć, bez względu na sprężyny faktu. Przyczyniły się do tego intrygi partyjne, ale więcej chyba ta zasada ogólna, że stronnictwa, które stają się „regierungsfähig“, zwykle podlegają różnym przekształceniom. Taka jest natura ludzka, ale to nie powód do zwątpień“.

„Nowoje Wremia“ zabrała też zaraz głos w sprawie deklaracyi posłów polskich i wyraziła opinię, że posłowie polscy niefortunnie uzasadniają swoją deklaracyę, powołując się na brzmienie aktów międzynarodowych z odległej przeszłości. Dwa powstania polskie — pisze dziennik rosyjski — oddawna już porwały nici stosunków wzajemnych dwóch narodów, oparte na legalnych podstawach. „Nowoje Wremia“ atakuje narodowców i zapewnia, że ciężarem jest dla nich należenie do jakiegokolwiek mocarstwa, nawet na zasadach autonomii. Program ich nazywa fantazyą polityczną w stylu romantyzmu historycznego, zdaniem bowiem tego pisma, jedność polityczna Polski z Rosyą jest faktem realnym, na którego gruncie Polacy krok za krokiem mogą dążyć do wolnej federacyi. Interesy wyższe obu narodów wymagają, aby pracować wspólnemi siłami nad rozwojem samorządu, nie podrywając jedności państwowej. Jednakowe prawa w samorządzie miejscowym będą zarówno dla ziem rosyjskich, jak dla polskich. Taką powinna być realna federacya dwóch narodów, która następnie bez żadnej wątpliwości doprowadzi do autonomii polskiej w najszerszem znaczeniu.

Z tych informacyj nie trudno przyjść do przekonania, że pierwsze wystąpienie posłów z Królestwa w Dumie zakończyło się porażką. W tej chwili nie chcemy wdawać się w ocenę, po której stronie szukać należy winy. Stwierdzamy jedynie, że pominięcie kwestyi autonomii Królestwa Polskiego w projekcie adresowym Dumy nie było dziełem wypadku, lecz rozmysłu, gdyż odnośny wniosek trzech polskich członków komisyi został przez większość komisyi odrzucony.

Na elegijną nutę.

Berlin, który nie tak dawno potrząsał buńczucznie pałaszem, powtarzając za Bismarckiem, że Niemcy nikogo się nie boją prócz Boga, jest od pewnego czasu bardzo elegijnie usposobiony. Pokazało się podczas konferencyi w Algeciras, że Niemcy są zupełnie odosobnione, że nawet włoski ich sojusznik urządził sobie tak zwaną „extraturę“ i że tylko jeszcze Austrya niezupełnie się od nich wyemancypowała. Za tę wierność odwdzięczył się Austryi cesarz Wilhelm nowym telegramem do hr. Gołuchowskiego, a wkrótce ma przybyć do Wiednia, nie wiadomo, czy w celu złożenia dalszej podzięki, czy w celach agitacyi politycznej.

Mniejsza o to na razie. Nad celem podróży cesarza Wilhelma do Wiednia nie będziemy się obecnie zastanawiać, zwrócimy tylko uwagę na niektóre głosy prasy berlińskiej, które odezwały się z powodu owej wycieczki, a które brzmią również bardzo elegijnie. I tak organ wolnomyślnego stronnictwa ludowego „Freie Deutsche Presse“ ogłasza artykuł pod znamiennym tytułem; „Odosobnienie Niemiec i podróż cesarza do Wiednia“, a równie znamienną jak tytuł jest i treść tego artykułu. Autor jego stwierdza, że Niemcy są odosobnione. Anglia, Francya Rosya mają zamiar zbliżyć się do siebie, a tak że i Włochy ciążą ku zachodnim mocarstwom Wprawdzie wybornym jest stosunek pomiędzy rządami Niemiec i Austro-Węgier, ale tylko pomiędzy rządami.

„Z silnem zdziwieniem — powiada autor artykułu — trzeba spoglądać na fakt, że w przeciwieństwie do rządu w Austro Węgrzech zaznacza się wybitna niechęć przeciwko Niemcom pośród przeważnej liczby narodowości, będących pod berłem habsburskiem. — Wychodzi to na jaw z okazyi mającej nastąpić podróży cesarza niemieckiego. Że Czesi tę niechęć objawiają, nie można się dziwić; są oni od dawna stanowczymi przeciwnikami niemieckości, niemieckiego państwa i sojuszu Austryi z Niemcami. Ale zdumiewać wprost musi, że z szeregów węgierskiej większości parlamentarnej jakby na komendę odezwał się nadzwyczajnie wrogi chór, jak tylko się dowiedziano, że cesarz Wilhelm chce przybyć do Wiednia. A także Polacy urządzają teraz kocią muzykę z powodu odwiedzin cesarza niemieckiego. Prawdopodobnie antipolska polityka Niemiec we wschodnich prowincyach, w które cesarz także żywy bierze udział, dała powód do tego kakofonicznego koncertu.“

Stwierdziwszy te fakty, kończy autor artykułu swoje wywody następującym zwrotem „Niemcy austryaccy witają odwiedziny cesarza, ale są sami, a to nie wystarcza. Jeżeli Czesi, Węgrzy i Polacy głowie sprzymierzonego państwa przygotują tak złe przyjęcie, to politykom niemieckim narzuca się pytanie, czy nie należałoby wstrzymać odwiedzin. Jak się to osądza ze stanowiska dworskiego, nie wiemy, niech to rozstrzygną powołani do tego panowie, sądzimy jednak, że jeżeli już jesteśmy odosobnieni, to będzie również dobrze, gdy staniemy z otwartą przyłbicą. Ciuciubabka na nic się tutaj nie przyda.“

I my tak sądzimy i wyrażamy życzenie, ażeby to jak najprędzej przyszło do skutku. Austrya już dosyć długo wyciągała Niemcom kasztany z ognia i powinna wreszcie pomyśleć o samodzielnej polityce.

Ale wróćmy do prasy berlińskiej. Oto „Kreuzzeitung“ w artykule p. t. „Austryackie i węgierskie zarzuty przeciwko polityce niemieckiej“ równie na nutę elegijną apeluje do cesarza Franciszka Józefa i do... ministra Weckerlego w sprawie utrzymania sojuszu pomiędzy Austryą a Niemcami. „Przeciwnicy sojuszu w Austryi i na Węgrzech — pisze wymieniony dziennik — Czesi, Polacy i radykalni Węgrzy są zarazem przeciwnikami istniejącego w monarchii porządku rzeczy. Są również wrogami pokoju, gdyż wielkoczeskie i wielkopolskie dążności mogą być tylko przez krwawe walki urzeczywistnione, a wielkomadziarskie państwo musiałoby je wywołać. Do rozluźnienia sojuszu nie przyłoży ręki żaden odpowiedzialny polityk austryacki, dopóki cesarz Franciszek Józef trzyma się go. W czcigodnym monarsze widzą wszyscy niezachwianą podporę sojuszu. Jak prezydent gabinetu Weckerle imieniem Węgier oświadczył, wszystkie stronnictwa z wyjątkiem drobnych ułamków są za sojuszem, który sam Weckerle nazwał rękojmią pokoju, a nawet filarem zagranicznej polityki Austro-Węgier. Podróż cesarza Wilhelma do Wiednia jest tylko wzmocnieniem przymierza, mianowicie wobec owych polityków, którzy pragną jego rozluźnienia, lub je przepowiadają“.

Odpowiemy na te wywody słowami „Freie Deutsche Presse“, że sojusz pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami istnieje, ale tylko pomiędzy rządami. Ludy, należące do Austryi, prócz Niemców, były i pozostaną przeciwnikami tego sojuszu. Jeżeli to wystarcza politykom nie-

zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania usunęli się zupełnie od życia publicznego i parlamentarnego. „Les absents ont toujours sort“. Jeśli sami zechcą się usunąć, to lud im przeszkadzać nie będzie i jakoś sam sobie poradzi. Jest to już rzeczą naszych arystokratów, czy chcą „ad oculos“ dowodzić, czy tylko przy pomocy machinacyj wyborczych i krzywdzącej ordynacyi mogą zdobyć „zaufanie ludu“, czy też ten lud i wtedy ich wybierze, gdy się go powołuje do urny i daje mu się prawo wolnego wyboru. Dlatego też żale nad groźbą zniknięcia „żywiołów zachowawczych“ są co najmniej nieodpowiednie i nieprawdziwe. W tym sensie pojąćby powinni mowę Hohenlohego w Izbie panów ci, coeformy wyborczej najbardziej się obawiają.

O widokach kompromisów wciąż obiegają sprzeczne, bądź sceptyczne, bądź zbyt optymistyczne pogłoski, którym nie należy jednak zbyt wielkiej przypisywać wagi ze względu na to, że rokowania są jeszcze w pełnym toku. Koło polskie, które dziś sprawą tą na poufnem posiedzeniu się zajmowało, nie mogło oczywiście z tych przyczyn żadnej stanowczej jeszcze powziąć uchwały, a za korzystny objaw uważać należy fakt, że rokowania dalej się toczą.

Przypuszczam też, że i prezes br. Dziedószycki, który jako mowca Koła zabierze głos w dyskusyi programowej w Izbie, nie zajmie tak skrajnie opozycyjnego stanowiska, jak w swoim czasie wobec bar. Gautscha, lecz odpowiednio do zmienionej sytuacyi zadowolni się deklaracyą, nie angażując się w żadnym kierunku. Jeśli wszystkie kluby postanowiły zająć stanowisko wyczekujące, to nie widzimy powodu, dlaczegoby Koło nie miało tego także uczynić.

Sprawa upaństwowienia kolei północnej, jak się zdaje, przecież ulegnie zwłoce z powodu dłuższej przerwy w obradach parlamentu, spowodowanej przesileniem gabinetowem. Nawet gdyby się udało ustawę przekazać komisyi bez pierwszego czytania, to jest wątpliwem, czy Izba do końca czerwca zdoła ją uchwalić. Dzisiejsza „Wiener Allg. Zeitung“ donosi też, że rząd już poczynił kroki, aby od kolei północnej otrzymać przedłużenie terminu, podobno nawet do końca roku. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei północnej odbędzie się dopiero 19 czerwca i poweźmie ostateczną uchwałę.

Rusini wobec reformy wyborczej.

Pojawienie się Hohenlohego u steru rządów uspokoiło Rusinów na czas jakiś co do losów reformy wyborczej, ponieważ byli przekonani, że ks. Hohenlohe jest bardzo przychylnie dla Rusinów usposobiony i że do niekorzystnego dla nich rozdziału mandatów nie dopuści. Kiedy jednak w ostatnich dniach doszły do wiadomości publicznej podstawy, na których ks. Hohenlohe ma dobić z Kołem polskiem targu w sprawie reformy wyborczej (100 mandatów z tego 75 polskich i pewne rozszerzenie autonomii Galicyi), w obozie ruskim uderzono na alarm.

„Diło“ wystąpiło we wtorek z artykułem, w którym stwierdziwszy, że sprawa reformy wyborczej „stoi dla Rusinów jak najgorzej“, ponieważ „Polacy mają w Wiedniu protektora silniejszego niż rząd“, powtarza wyrażoną już dawniej opinię, że „posłowie ruscy i naród ruski muszą przygotować się do protestu, silniejszego niż rezolucye wiecowe“. Na protest tego rodzaju nadszedł już obecnie czas. Ruscy posłowie powinni spełnić swój obowiązek, a naród ruski niechaj ich poprze energicznem wyrażeniem protestu ze swej strony. Powiatowe organizacye stronnictwa narodowo-demokratycznego mają zająć się zwołaniem okręgowych wieców, aby wyjaśnić ludowi, „jakiemi to niebezpieczeństwami grozi mu kompromis rządu z Polakami.“ Protesty uchwalane na wiecach powinno się wysyłać telegraficznie do ministerstwa spraw wewnętrznych, „aby, w razie, kiedy Rusini przejdą do akcyi silniejszej, niż rezolucye wiecowe, kierownicy naszego państwa nie mogli powiedzieć, że nie wiedzieli, jakie są usprawiedliwione postulaty Rusinów“.

Nazajutrz po tym artykule pojawił się w „Dile“ urzędowy komunikat Narodowego komitetu, w którym wiadomości o kompromisie rządu z Kołem nazwano „prowokacyą narodu ruskiego“. Naród musiałby „z całą siłą wystąpić przeciw takiej reformie wyborczej“ tem bardziej, że z ewentualnych 28 mandatów Rusini mogliby w rzeczywistości otrzymać tylko 18, czyli jeden mandat na 170.000 mieszkańców, podczas gdy inne narodowości miałyby jeden mandat na 40 do 68 tysięcy ludności. Wobec tego komitet narodowy wzywa posłów ruskich, aby niezwłocznie stawili się w Wiedniu i stanowczo zaprotestowali przeciw temu „niesłychanemu ukróceniu praw ruskiej narodowości“. — Dalej wzywa całe społeczeństwo ruskie, „aby publicznie wyraziło swoją opinię w tej niesłychanie ważnej chwili politycznego przełomu“. Wreszcie ostrzega komitet rząd centralny, że powinien stać na straży równouprawnienia politycznego, zagwarantowanego konstytucyą austryacką wszystkim narodowościom, i oświadcza, że rząd będzie odpowiedzialny za „wszystkie następstwa podeptania praw politycznych narodu ruskiego“.

W podobnym duchu, chociaż mniej ostro, przemawia także moskalofilski „Hałyczanin“, który o wszystkie krzywdy Rusinów obwinia Koło polskie, zarzuca posłom ruskim w parlamencie niedołęstwo i brak kultury politycznej, a wreszcie wzywa naród ruski, aby sam zabrał głos w tej sprawie w dniu 16 b. m., jako w dniu zniesienia pańszczyzny. Mówiąc o „akcyi silniejszej, niż wiecowe rezolucye“, „Diło“ ma na myśli powszechny strajk polityczny Rusinów, który — jak to wynika z ogłoszonych w jednem z pism lwowskich okólników poufnych komitetu narodowego do podwładnych mu organizacyj powiatowych — powinien na dane hasło rozpocząć się i na komendę zakończyć. Obecne strajki, które rozszerzają się coraz bardziej w powiatach centralnych wschodnio-galicyjskich, mają grunt wyłącznie ekonomiczny i na razie przynajmniej pozostają w sprzeczności z ułożonym już planem „akcyi silniejszej“.

Zanosi się więc znowu na nowy okres chronicznej choroby polsko-ruskich stosunków. Czy będzie on tak ciężki, jak się niektórzy obawiają, nie wiadomo, ale że chwile ostatecznego uzdrowienia tych stosunków odroczy znowu na bardzo odległą przyszłość — to pewne.

Z rosyjskiej Rady państwa.

Z Petersburga donoszą:

W Radzie państwa przedłożono następujący projekt odpowiedzi na mowę tronową:

„Najjaśniejszy Panie! Rada państwa, przystępując do wykonania wskazanych jej zadań, ma przed sobą jako jedyną troskę dobro całego narodu, do czego przyłoży wszystkich sił swoich, silnie wierząc w jasną przyszłość odnowionej, a nierozdzielnej Rosyi. Dążąc do wspólnej pracy i jedności z Dumą państwową, Rada państwa ma niezłomne przekonanie, że szeroko rozpowszechniona oświata ludu, wszechstronne zastosowanie produkcyjnych sił kraju i podniesienie dobrobytu wszystkich warstw ludności, zwłaszcza licznego włościaństwa, jak również sprawiedliwe uznanie odrębności plemion i narodów obszernej ojczyzny naszej, posłużą do utworzenia uświadomionego, trwałego, dobrze urządzonego i oświeconego państwa dla szczęścia wszystkich wolnych obywateli Rosyi. W ciągu wieków najważniejsze w życiu naszego państwa sprawy uwieczniały się w pamięci narodu aktem łaski cesarskiej dla uwięzionych przestępców. Z uwagi na nadzwyczajnej wagi wydarzenia, Rada państwa prosi Waszą Cesarską Mość o amnestyę dla tych, którzy w niepowstrzymanem dążeniu do szybkiego uzyskania upragnionej wolności przekroczyli granice prawa“.

Projekt tego adresu, zredagowany w komisyi, z trzech członków złożonej, odczytał ks.

I. Koneczyński

Nad głębiami.

24 (Ciąg dalszy.)

On nic nie mówił, tylko chwycił ją za ręce i całował palce, patrząc jej z pokorą w oczy. Potem uściskał pana Wincentego, małego Jasia i podał rękę pani Natalii.

— Skąd przyjeżdżasz?

— Wujcio! pójdziemy jutro na polowanie...

— Takie długie milczenie...

— Co wieczór czekaliśmy.

— Niedobry.

— Michale, wieczerzę dla pana.

Blask lampy, ciepło pokoju, roziskrzone twarze pytających, przyjaźń, która płynęła z ich ruchów, uścisków, słów, tysiąc pytań i wykrzykników, które go opadły, podziałały na niego jak prąd elektryczny.

— Uciekłem do was, jak zbieg z pola bitwy — rzekł rozradowany — i szczerze wam powiem, że to całkiem przyjemne uczucie. Zamiast słuchać świstu kul wpadłem do Mięckowic i jestem w zupełnie innym świecie.

Otoczyli go kołem. Usiadł wśród nich. Różowa lampa rzucała im na twarze wesołe tony. Przez szyby okien bieliła się srebrzysta, zimowa noc.

— Zjawił się, jak królewicz z bajki — pomyślała pani Natalia.

Michasi śmiały się oczy do Augusta. Nie dowierzała sobie jeszcze, czy to nie złuda.

— Na długo przyjechałeś? — zagadnął pan Wincenty — czy po ogień, czy na wywczas?

— Na tak długo, dopóki mnie nie wyrzucicie — odparł August. — W Krakowie gotów byłem przysiądz, że świat cały, to jeden bełkot i odmęt. Tu, gotówem przysiądz, że świat jest cudowny. Odmłodniałem po drodze. Wasze śniegi, wasza rzeka i ten błękit nocy wyciągnął ze mnie wszystko to, co mi dolegało.

Mówił z entuzyazmem.

— Jestem widać dzieckiem ziemi czystej krwi — dodał z uśmiechem — i teraz wracam na jej łono, jak marnotrawny syn.

Pan Wincenty pociągnął wąsa.

— Podobają ci się nasze strony? To dobrze. Ja tam stękam w lecie nieraz, jak mi grad przetrzepie zboże, albo woda zabierze pokos, ale kiedy mię dyabli biorą już na dobre, a Michasi niema w pobliżu, jak podeprę sobie boków, jak stanę mocno tam, uważasz, pod Wysokiem i zawołam do biedy na głos: A chodźno do mnie, niechaj ci z bliska zajrzę w zęby — tak ona nogi za pas i w dół do rzeki, a mnie kamień z piersi bęc na ziemię i za nią w dyrdki... tul, tul, tul — rym, buch do wody, zaś ja wracam do domu ze wściekłą fantazyą. To dobrze, że ci się podobają nasze strony.

August tarł ręce z radości:

— To, to, to... dajcie mi tylko kawał ziemi, serce podeprzyjcie kołkiem, aby się nie skurczyło, a tu stworzę asylum dla wszystkich, których dusza obumiera.

— Ja wiem, co to jest — rzekł po chwili ze smutkiem — i dlatego byłaby to cudowna rzecz...

— Byłaby to cudowna rzecz — wykrzyknęła pani Natalia, patrząc z uwielbieniem na Augusta.

Po wieczerzy Michasia odprowadziła brata do jego pokoju. Szli oboje pod rękę, nie mówiąc do siebie, tylko dłonie trzymając w uścisku. We drzwiach August ucałował ją w czoło.

Michasia patrzyła mu w oczy bardzo wymownie.

— Chodź — rzekł do niej — pogwarzymy.

Poszła za nim cicho, jak kotka. Usiadła pod oknem, nic nie mówiąc. Czekała, póki sam nie zacznie się wywnętrzać. Rozumiała, że brat dużo przeżył w ostatnich czasach, a wiele było dla niej zagadką.

On chodził po pokoju, nie ukrywając wcale swego zdenerwowania. Pierwszy serdeczny nastrój, który go owiał, minął. Fala zgryzoty wróciła i uderzyła w serce.

Stanął wreszcie przed nią.

— Wiem, że mi przebaczyłaś moją niewdzięczność — począł mówić — ale to nie zmienia postaci rzeczy. Kapitalnie licho zachowałem się względem ciebie. Zdawało mi się wtenczas, że zdobywam się na heroizm, odtrącając wszystkich tych, którzy mi są przyjaźni. Miałem w sobie okrutne pożądanie umocnienia samego siebie wszelkim kosztem i zacząłem kosztem najłatwiejszym, jak dziś widzę, bo zerwaniem z tobą.

— Mój drogi — odezwała się — znam ciebie i wiem, że nie zrobiłeś tego z egoizmu.

— Ach, niechby było nawet z egoizmu — zawołał — byle z tego egoizmu wybuchła jakaś siła, coś, coby mię wzięło za włosy, coś, coby przemożnie targało mną aż do zapamiętania. Chciałem tego, pragnąłem, próbowałem coś zacząć robić, ale już mnie siły opadają — to nie to! to nie to!

— Zniechęcili cię — wtrąciła — wszak tak?

— Nazwij to, jak chcesz, kochana, ale ja już nie mogę dawać duszy tej robocie wydawniczej. Myślałem, że początki najgorsze, że przebrnę, że włożę się i tak pójdzie dalej, byle raz już skończyć z tem bezowocnem filozofowaniem, wszystko napróżno.

— Masz punkt zaczepienia dla siebie — mówiła spokojnie — a to dużo znaczy. Nie chcę przez to powiedzieć, że to twój ostateczny cel, ale dobry, jako próba, jako praca.

— Gdyby, gdyby — przerwał jej rozpalony — ja też nie rzucę dziennika, ani go nie sprzedam, tylko mówię, że zamiast przekonywać się do mojej pracy, nabieram do niej wstrętu. To, co myślałem, że będzie środkiem walki, staje się środkiem zysku... w oczach ogółu... mija się ze swojem bezpośredniem przeznaczeniem, mija się z tem, co zdaje mi się, że kocham nieświadomie, a gorąco... przestaje być szczeblem do ideału — a staje się czemś potwornie odwrotnem...

— Znajdziesz takich, co cię zrozumieją, ocenią... pójdą za tobą — przedkładała mu.

Ale August uniósł się.

— Znajdę takich — zawołał szyderczo — hahaha! Właśnie od nich uciekłem do was, aby przyjść do siebie. O nie myśl, że jestem tak czułostkowy, abym aż ideałów szukał w ludziach... ale przekonuję się, intuicyą to wyczuwam, że my ludzie, my społeczeństwo, stoimy jeszcze ogromnie nisko kulturalnie — wśród nas żyć mogą tylko malutkie, zaściankowe ideały — dla wielkich, wolnych niema jeszcze miejsca, niema piersi dość szerokich, więc te wielkie, wolne karłowacieją, rozbijają się o koło młyńskie codziennego życia, które miele mąkę... na strawę... Hahaha... znajdę ludzi, którzy ocenią! mnie, epigona tej strasznej, przeklętej warstwy ludzi, zapalających się do ogromnych rzeczy, ale nie wiedzących, jak te ogromne rzeczy wyglądają! hahaha!

— Nie, moja droga — rzekł sucho — tak nie dojdę do niczego. W tej chwili jasno mi się przedstawia wszystko. Kiedy do was uciekałem, i wtenczas z Blankenbergu, i teraz z Krakowa, uciekałem, jak raniony zwierz, nie wiedziałem co z sobą począć — ludzie targali mnie, człowieka, rozumiesz, ludzie mnie, człowieka, a ja gdzie byłem? w obłokach?... zamiast być z nimi wykonywałem ewolucye karkołomne ponad chmurami, ewolucye, nie mające żadnej styczności z życiem realnem, z tem życiem, które mnie gryzło. W tem tkwiła wściekła pomyłka! w tem był cały błąd.

— Ale może w tem właśnie, że byłeś inny, byłeś wielki — szepnęła nieśmiało Michasia.

— Moja złota, skończmy już raz z owem przekonaniem, które utrwaliło się w mojem najbliższem otoczeniu co do mnie. To właśnie, żeście we mnie dopatrywali się kandydata na wielkiego człowieka, było waszym egoizmem, bo dogadzało wam — błagam cię, skończmy raz z tem. A może to jest mojem nieszczęściem? może właśnie dlatego nie mogę dostosować się do życia i zrywam się na dziwaczne wysiłki!... haha ha!... przecież tak dalej, a będę poprawnem wydaniem Don Kichota. (C. d. n.)

Trubeckoj. Nad ostatnim punktem adresu, dotyczącym amnestyi, uchwalono naradzić się na osobnem posiedzeniu Rady. W toku obrad członek Rady państwa, Wernadskij, wystąpił z oddzielnym wnioskiem o konieczności powszechnej amnestyi. Następnie Szipow postawił wniosek włączenia do adresu uwagi o konieczności rozważenia praw zasadniczych i wyboru ministrów z łona stronnictwa, stanowiącego w Dumie większość.

Do tej chwili nie mamy wiadomości, czy Rada państwa uchwaliła powyżej przytoczony projekt adresu do tronu i jakie w nim ewentualnie poczyniła zmiany.

Rada państwa odbyła kilka posiedzeń. Na jednem, plenarnem, hr. Witte wystąpił z ostrą krytyką dotychczasowego systemu rządowego. Izba lordów rosyjskich z urzędu i wyboru oniemiała ze zdumienia, słuchając filipiki byłego premiera. Nie jest to zapewne jeszcze ostatnia niespodzianka kameleona biurokratyzmu. Wszystkie dzienniki rosyjskie z ironią piszą o nawróceniu hr. Wittego, który dziś z tak spóźnioną energią piorunuje na starych bogów, a „Nowoje Wremia“, które przez duchowe pokrewieństwo z kobieco zmienną naturą Wittego samo zmienia swoje przekonania polityczne zależnie od prądów chwili, poświęciło swemu byłemu protektorowi złośliwy dytyramb:

„Hr. Witte — pisze organ Suworina — przemówił w Radzie państwa o amnestyi. Kiedy był premierem, państwo zażywało spokoju i szczęśliwości. Administracya kierowała się wyłącznie prawem, nie było samowoli, gwałty administracyi utonęły w niepamięci. Turmy rozwarły swe podwoje i wypuściły na świat wolny wszystkich więźniów, a tłum wyzwolonych z opresyi przed oknami pałacu hr. Wittego śpiewał serenady i wznosił okrzyki: „Cześć, cześć temu, który ukoił i zbawił ojczyznę! — W dniu 4 maja hr. Witte otrzymał dymisyę, a w tydzień potem już przemawiał w Radzie państwa:

„Panowie! czas zlikwidować stary zmurszały ustrój państwowy. Panowie! czas wypuścić niewinnych z kazamatów. Panowie! czas ogłosić powszechną amnestyę.

„O hrabio! — woła „Nowoje Wremia“ — czemużeś stał tak długo u steru? O hrabio! dlaczego nie zlikwidowałeś się wcześniej?“

Reforma seminaryów nauczycielskich.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

Akcya w sprawie projektowanej reformy seminaryów nauczycielskich w Austryi, zapoczątkowana bardzo poważnie na kongresie kwietniowym b. r. w Wiedniu, który każdemu krajowi koronnemu pozostawił szeroką autonomię, wywołała potrzebę porozumienia się gron seminaryów nauczycielskich w kraju. Zjazd delegatów, którzy w liczbie około 60 reprezentowali wszystkie (prócz jednego) zakłady w kraju, obradował w dniu 12 b. m. we Lwowie. (O zjeździe tym podaliśmy już onegdaj krótką wzmiankę. Przyp. red.).

Zjazd powziął jednomyślnie następujące uchwały:

„Reforma seminaryów nauczycielskich jest kwestyą piekącą i wiąże się bezpośrednio z podniesieniem poziomu oświaty ludowej wogóle. Należy dążyć do niej pod hasłem podniesienia ogólnego i zawodowego wykształcenia kandydatów nauczycielskich.

„Liczba seminaryów w kraju jest w stosunku do potrzebnych sił nauczycielskich rażąco mała. Należy domagać się na właściwej drodze u rządu zakładania co rychlej nowych seminaryów publicznych.

„Należy żądać jak najrychlejszego obniżenia frekwencyi w poszczególnych klasach, które dziś nadmiernie przepełnione, uniewożliwiają w wysokim stopniu osiągnięcie celów seminaryum, jako szkoły ogólnie kształcącej i zawodowej. Zło to jest tak wielkie, że nawet idealna reforma planów naukowych nie pomoże, jeżeli frekwencya nie zostanie odpowiednio ustalona.

„Należy domagać się zniesienia prywatnych egzaminów dojrzałości w seminaryach, jako zupełnie niezgodnych z pojęciem szkoły zawodowej, jaką powinno być seminaryum nauczycielskie w ostatecznym swoim celu.

„Dla przeprowadzenia powyższych uchwał i innych ważnych a na czasie będących postulatów zamierzonej reformy, należy zorganizować się w „towarzystwo nauczycieli seminaryów galicyjskich,“ które oprócz spraw szkolnictwa seminaryalnego będzie strzegło także interesów prawno służbowych nauczycieli seminaryów i pracować będzie wspólnie z innymi czynnikami na polu podniesienia poziomu oświaty ludowej w ogólności.“

W sprawie organizacyi objawiły się dwa kierunki. Jedni delegaci żądali zawiązania krajowego towarzystwa o szerokim zakroju autonomicznym, któreby jednak, ze względu na spólność zawodowych interesów, stanowiło filię austryackiego towarzystwa nauczycieli seminaryów (Verein der österreichischen Lehrerbildner), które to towarzystwo akcyę w kierunku reformy zainicyonowało. Drudzy przemawiali za utworzeniem nowego towarzystwa, jako sekcyi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Zwolennicy pierwszego kierunku wychodzili z zapatrywania, że Tow. nauczycieli szkół wyższych, mając swoje własne cele, nie będzie mogło nowo powstającej organizacyi poświęcić tyle czasu pracy i otoczyć je taką opieką, jakiejby doniosłość sprawy wymagała, wskutek czego sprawy seminaryów w tem Towarzystwie musiałyby siłą faktycznego stanu rzeczy zejść na plan drugi. Wskazywano przytem na doświadczenia, poczynione w Towarzystwie pedagogicznem, do którego w swoim czasie należało wprawdzie wielu nauczycieli gimnazyów i szkół realnych, musieli oni jednak później zawiązać własne Towarzystwo, bo się przekonali, że Tow. pedag. interesów ich nie może należycie zastępować. Zwolennicy połączenia się z Tow. nauczycieli szkół wyższych wskazywali na pożytek, wypływający z łącznej organizacyi średnich szkół w kraju i na możność korzystania ze zdobyczy, jakie Tow. to dotychczas już osiągnęło. Utrzymywali także, że w związku z tem Towarzystwem da się łatwiej przeprowadzić unarodowienie seminaryów nauczycielskich.

W obu tych zapatrywaniach jest niewątpliwie pewna racya, dlatego byłoby wskazanem, aby zwolennicy jednego i drugiego kierunku wypowiedzieli się w tej ważnej sprawie. Dyskusya w tej sprawie byłaby tembardziej potrzebna, że dałaby sposobność zabrania głosu także tym nauczycielom seminaryów, którzy w zjeździe delegatów udziału wziąć nie mogli.

Zjazd delegatów uchwalił wprawdzie większością głosów przystąpienie do Tow. nauczycieli szkół wyższych w charakterze osobnej sekcyi; decydujący głos w sprawie tej będzie miało jednak, jak z natury rzeczy wynika, walne zgromadzenie wszystkich nauczycieli seminaryów, którego termin naznaczono na najbliższe małe ferye. A. M.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Życzenia dla najmłodszego Koła. Prezes Koła polskiego w Wiedniu wysłał depeszę powitalną do polskich członków Dumy pod adresem seniora polskich posłów, Alfonsa Parczewskiego. — Depesza brzmi:

„Wiedeńskie Koło polskie w Radzie państwa przesyła polskim posłom w Petersburgu najserdeczniejsze pozdrowienia z gorącemi życzeniami, aby Wasza praca na ciernistej drodze parlamentarnej działalności bogatą była w powodzenie, w interesie naszego gorąco ukochanego narodu.

Dzieduszycki, prezes. Głowski, sekretarz“.

Młodzież lwowska w Krakowie. Jak to już donosiliśmy, dzisiaj o godz. 8 wieczorem przybędzie do Krakowa wycieczka młodzieży lwowskiej, licząca z górą 200 uczniów. — Przybywającą młodzież lwowską powitają krakowscy koledzy, którzy gremialnie, z orkiestrą na czele, wyruszą na dworzec kolejowy. Jutro rozpocznie się zwiedzanie Krakowa nabożeństwem w kościele N. P. Maryi o godz. 7 rano, podczas którego chór uczniów gimnazyum św. Jacka odśpiewa „Bogarodzicę“ św. Wojciecha w układzie St. Bursy, „Ave Maria“ Gounoda (solo na tenor z tow. chóru), a kwintet smyczkowy, złożony także z uczniów tegoż gimnazyum, odegra „Largo“ Händla. Po nabożeństwie udadzą się studenci lwowscy pod pomnik Mickiewicza, gdzie uczczą pamięć wieszcza przez złożenie wieńca. Tutaj przemówi do młodzieży imieniem nauczycielstwa krakowskiego prof. J. Flach, a także jeden z uczniów. Uczniowie lwowscy zabawią w Krakowie 3 dni.

W sprawie zbiorowych wycieczek do Krakowa. Zarząd główny T. S. L. podaje do wiadomości osób, komitetów i stowarzyszeń, organizujących wycieczki zbiorowe do Krakowa, że wycieczki te możliwie jak najwcześniej zgłaszać należy pod adresem: Zarząd Koła im. A. Asnyka T. S. L. na ręce przewodniczącego stałej komisyi wycieczkowej p. Adama Groeiego, sekretarza magistratu w Krakowie. W rękach komisyi wycieczkowej Koła Asnykowskiego spoczywa cała akcya przyjmowa[illegible] cieczek w Krakowie, od tej też komisyi o[illegible] wać mogą interesowane osoby i komitety w[illegible] ki i informacye, dotyczące wycieczek i prak[illegible] go ich organizowania.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło [illegible] siedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miast[illegible] przewodnictwem r. m. Beringera. Na posi[illegible] tem uchwalono budowę nowych, lub uzupe[illegible] już istniejących kanałów w ulicach: Floryi[illegible] Sławkowskiej, Radziwiłłowskiej, Wielopole, S[illegible] wrzyńca i na placu Groble.

Z teatru. „Moloch“, cztery epizody z życ[illegible] pisał Wład. Zalewski. Tak brami afisz teatr[illegible] najbliższą sobotę d. 19 b. m. Będzie to pi[illegible] występ na krakowskiej scenie młodego pisarz[illegible] ry już tego roku „Molochem“ dał się poznać [illegible] wie i przyjęty został z zasłużonem uznaniem [illegible] tamtejszą krytykę i publiczność. Zwłaszcza [illegible] pierwsze epizody pod tyt. „Klimek“, „Dz[illegible] i „Włos“ dał poznać w p. Zalewskim jędrny [illegible] wy talent dramatopisarski. Słabszą okazała si[illegible] tnia jednoaktówka „Do niej.“ To też autor [illegible] ją zupełnie z sobotniego afisza, dając natomi[illegible] wo napisany dramacik jednoaktowy „Tereskę[illegible] żna przypuszczać, że publiczność nasza pr[illegible] „Molocha“ przychylnie, jako pracę, z której [illegible] mawia niewątpliwy talent. „Moloch“ wprawił [illegible] cały niemal personal artystyczny naszej [illegible] Wszyscy mają niewielkie, ale wdzięczne [illegible] Z mężczyzn grają pp. Stępowski, Węgrzyn, S[illegible] ski, Solski, Sosnowski, Stanisławski, Bronic[illegible] wierski, Bończa, Osterwa; z pań Broniczowa, [illegible] mi, Górska, Modzelewska, Słubicka, Arkawin, Palińska, Janiczówna, Jutkiewicz, Kośnierska. W trzecim z rzędu epizodzie p. t. „Włos“ jedyną rolę kobiecą odegra p. Jadwiga Kostecka, której próbny występ zaciekawi niezawodnie teatralnych bywalców.

Z teatru ludowego. Wczoraj wieczorem odbyła się generalna próba z sztuki A. Staszczyka: „Wiara, nadzieja i miłość“, którą zainauguruje swoją działalność nowy teatr ludowy w Krakowie przy ulicy Rajskiej, zostający pod dyrekcyą p. Frączkowskiego. Na próbie, która stwierdziła, że teatr ludowy dobrze odpowie swojemu zadaniu, obecnymi byli przedstawiciele literatury i prasy, oraz grono zaproszonych gości. Przy tej sposobności zwiedzono całe urządzenie teatrzyku.

W obszernej sali ujeżdżalni, mogącej pomieścić 1.500 osób, przeznaczono 450 miejsc po 20 halerzy a drugie tyle po 40 halerzy; poza tem jeszcze są 3 kategorye cen: 60 halerzy, 1 korona i 1 K 50 h. — Scena teatrzyku dość obszerna, opatrzoną jest wszelkiemi efektami świetlnemi, jako to: zmiana barw, przyrządy do natężania i redukowania siły światła (opornica), przenośne kontakty itd.

Dzisiaj o godzinie 10 przed południem odbyło się poświęcenie teatru, dokonane przez wikaryusza parafii św. Szczepana, ks. Płonka, który wygłosił przy tej sposobności odpowiednie przemówienie na temat zadań i celów sceny ludowej.

Doktorat. Piszą nam z Nowego Jorku: P. Józef Ostrzeszewicz, magister farmacyi z Krakowa, zdał z odznaczeniem 3 bm. egzamin i uzyskał doktorat farmacyi w uniwersytecie w N. Jorku.

Z Podgórza. Strajk piekarzy zakończył się tu we wtorek umową w tych samych co w Krakowie warunkach. Mimo, że ceny pieczywa dotychczasowe obowiązują piekarzy podgórskich do końca maja br., od dziś rana podnieśli oni ceny dość znacznie, bo o 4 halerze na bochenku chleba, podrożenie zaś pieczywa tłómaczą tem, że obecnie waga pieczywa jest większą. Piekarze chcieli już we wtorek podnieść ceny wobec tego, że, według umowy, mają płacić czeladnikom piekarskim więcej, niż dotychczas, władze jednak sprzeciwiły się temu wobec tego, że ważnych przyczyn podrożenia pieczywa niema. W sprawie podrożenia tego od dziś dnia wezwał tutejszy magistrat piekarzy podgórskich, a niezależnie od tego zbada magistrat, czy waga pieczywa rzeczywiście zwiększoną została.

Strajk robotników murarskich, zajętych przy budowie tutejszego kościoła parafialnego, który rozpoczęty został w poniedziałek rano, mimo przedsięwziętych prób ugodowych, trwa dalej. Przedsiębiorcy budowy, pp. J. Biliski i Zieliński, celem przyspieszenia tempa budowy zażądali od robotników, aby pracowali od godziny 6 rano do 7 wieczorem, za odpowiedniem procentowem wynagrodzeniem — dotychczas bowiem praca przy budowie trwała od godziny 7 rano do 6 wieczorem z 1-godzinną przerwą na obiad. Robotnicy ci jednak nietylko, że się na przedłużenie dnia roboczego nie zgodzili, ale nadto zażądali podwyższenia płacy o 60 halerzy dziennie. Płaca ta wynosiła dotychczas od 1·65 złr. do 1·80. Przedsiębiorcy budowy kościoła nie godzą się na żądania murarzy strajkujących, o ile zaś strajkujący nie przystąpią do pracy przed poniedziałkiem, przedsiębiorcy przystąpią do wynajęcia innych na ich miejsce i o tem strajkujących zawiadomili.

Górnicy z Wieliczki i Bochni wnieśli do ministerstw skarbu i rolnictwa petycyę o poprawę ich bytu materyalnego. Wedle ustawy organizacyjnej z r. 1901 górnicy w Wieliczce i Bochni podzieleni są na stałych i niestałych robotników. Stali podzieleni są na 3 klasy, niestali należą do czwartej klasy. Najwyższa płaca górnika stałego wynosi 2 kor. 60 hal. dziennie, najniższa 1 kor. 80 hal. Robotnicy stali wymienionych trzech klas zarabiają przeciętnie przez 24 dnie robocze miesięcznie po 60 koron, 52 kor. 80 hal. i 45 kor. 60 hal. Robotnicy IV klasy zarabiają zaledwie 34 kor. 56 hal. miesięcznie. Awans robotnika jest bardzo utrudniony i bywają wypadki, że górnik całą swą służbę przepędza na rozwożeniu soli. Najwyższa emerytura po 35 latach służby wynosi 52 kor. miesięcznie, najniższa 16 kor. 60 hal. Pomieszkania i wszystkie środki żywności podrożały w obu miastach nadzwyczajnie, a rząd jakby dla utrudnienia bytu górników odjął im prawo pobierania węgla za połowę kosztów. Górnicy w Wieliczce i Bochni całkiem słusznie domagają się w swojej petycyi uregulowania stosunków służbowych, podwyższenia płac i budowy domów robotniczych.

Petycya kończy się następującym zwrotem: „W niezachwianej wierności dla c. k. rządu, jako naszego pracodawcy, prosimy o wzgląd dla naszych dzieci i rodzin, o dobroczynną opiekę prawa dla siebie“. — Otóż tutaj trzeba zrobić zasadnicze zastrzeżenie. Wszak rząd, jako władza wykonawcza wobec parlamentu, obejmuje wszystkich pracowników państwowych od ministra począwszy a skończywszy na woźnym. Rządy się zmieniają, a wierność pozostaje dla służbowych obowiązków. Jeżeli górnicy żądają „opieki prawa dla siebie“, to mają słuszność; jeżeli domagają się poprawy bytu, równie mają słuszność; ale „niezachwianą wierność“ winni są tylko przyjętym na siebie obowiązkom i społeczeństwu.

Ofiara zawodu. W Rozdole zmarł w 40 roku życia lekarz miejski dr Br. Michowicz na tyfus brzu[illegible]

[illegible] samem dla Dębicy nowe czasy od chwili objęcia urzędowania przez nowego starostę. Ciągle się za czemś wietrzy i szuka, i oczywiście... „nascitur ridiculus mus.“ Od jakiegoś czasu ataki zwróciły się przeciw Kołu szkoły ludowej. Jest wstydem stwierdzić, że partyjne zacietrzewienie kilku miejscowych wielmożów w intrygach osobistych przeciw członkom z wydziału tutejszego Koła T. S. L. posuwa się do insynuacyj w wysokim stopniu szkodzących temu ze wszech miar zasłużonemu Towarzystwu, jedynemu w Dębicy, które sprężyście i z jasnym planem pracuje na niwie społecznej. Tylko w ciasnych stosunkach zapadłego partykularza jest możliwe n. p., że się poleca nauczycielkom tutejszej szkoły wystąpienie z wydziału Koła i że się to argumentuje w tak niezgodny z prawdą sposób, jak to zrobili miejscowy proboszcz i inspektor szkół ludowych p. Grzebieniowski. Dziś chyba każdemu powinno być jasnem, że powszechna sympatya, jaką społeczeństwo otacza T. S. L., ma swe podstawy w zasługach tego towarzystwa, pielęgnującego najpiękniejsze ideały przyszłości Polski. Niezadowoleni niechaj przyznają głośno, że im się nie podoba praca oświatowa nad ludem, że boją się uświadomionego ludu, który się już prowadzić nie da na pasku, ale niechaj się nie podszywają pod miano stróżów obrażonego honoru narodowego, naruszonego porządku społecznego i t. d.

Miejscowe Koło T. S. L. urządziło 6 b. m. uroczysty wieczór ku czci 3 maja. Oczywiście brakło niezadowolonych. Salę czytelni kolejowej zapełnili kolejarze, mieszczaństwo, sfery urzędnicze i młodzież, a prof. gimn. p. Müller wygłosił słowo o konstytucyi 3 maja. Przygnębiające wrażenie wywołały zaraz pierwsze słowa mowcy, donoszącego zebranym, że starostwo skonfiskowało cały jeden ustęp przemówienia. Po tym epizodzie wykonano resztę programu wieczoru, na który złożyły się gra amatorów: skrzypków, mandolinistów, deklamacya z Słowackiego i Wyspiańskiego i żywy obraz. Starostwo zabroniło wszelkiej deklamacyi nadprogramowej!

W ślad za tą konfiskatą słowa wstępnego zjechał 12 b. m. urzędnik starostwa, z poleceniem zbadania ksiąg, inwentarza i uchwał Towarzystwa, poszukując mowy, któreby przekraczały zakres działania Towarzystwa. W tej sprawie odniósł się miejscowy wydział do zarządu głównego z prośbą o obronę przed bezpodstawną szykaną.

Należy mieć jednak ufność, że miejscowy wydział, tak skutecznie dotąd pracujący, a zwłaszcza zasłużony prezes Koła, p. Skórski, którego za wzór sumiennego i głęboko czującego obywatela postawić należy, nie zniechęcą się temi trudnościami i burzę przetrwają. Smutną jest jednak rzeczą, że młody starosta ropczycki w ten sposób wprawia się w urzędowaniu, nie widząc tego, co jest właściwem złem w naszem mieście: potworne wprost stosunki hygieniczne i opilstwo i t. d.

Z Polskiej Lutyni (Śląsk austr.) piszą nam: Za inicyatywą tutejszych nauczycieli zawiązało się 8 z. m. Koło T. S. L., do którego na wstępie zapisało się 32 członków. Na pierwszem walnem zgromadzeniu w niedzielę 13 bm. wybrano zarząd Koła, do którego weszli: nauczyciel Karol Biel jako prezes, jako jego zastępca Karol Niebrój, jako sekretarz nauczyciel J. Ofiok, Fr. Halfar (zastępca), F. Król (skarbnik), J. Kamyszek (zastępca). Do komisyi kontrolującej weszli naucz. Stanisław Paluch, Teodor Niebrój i Fr. Halfar. Na dar 3 maja zebrano na listę 10 koron.

Bystra, 15 maja. Staraniem Koła pań T. S. L. w Białej odbył się tu w niedzielę obchód rocznicy konstytucyi 3 maja. Dość liczni słuchacze zgromadzili się w budynku szkolnym, gdzie wygłosił p. Smalec odczyt o konstytucyi, a młodzież szkolna pod kierownictwem nauczycielki p. Gajdowej śpiewała pieśni narodowe.

W Bystrej i okolicy grasuje jakiś podpalacz dotąd niewyśledzony. Przed paru tygodniami znaleziono przybitą do słupa telegraficznego kartkę z zapowiedzią pożarów w Bystrej, Wilkowicach i Mikuszowicach. I rzeczywiście w tych miejscowościach w ciągu miesiąca było 10 pożarów. Dnia 9 b. m. spaliły się obejścia Jana Kubali i Józefa Szudy w Bystrej, a przed dwoma dniami w Mikuszowicach był pożar w fabryce szpagatu Rudolfa Wagnera i spłonęła szopa z zapasami konopi.

Z Ostrawy Morawskiej piszą nam: W niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczór odbędzie się w sali Domu Polskiego uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Na program złożą się: Słowo wstępne, chór dzieci, „Kujawiak“ (skrzypce i fortepian), deklamacya „Wywóz kibitek“ Mickiewicza, chór dzieci: „Pieśń lirnika“ i „Pieśń legionów“, deklamacya „Koncert Jankiela“, „U stóp Wawelu“ obrazek sceniczny w 1 odsłonie przez J. B. i żywy obraz „Polonia“. — Dochód przeznaczony na ubogą dziatwę szkolną.

Biała, 16 maja. Wściekliźnie uległ w Bielsku woźnica Wiesner wskutek pokąsania przez psa przed przeszło dwoma miesiącami. Mimo, że panował wówczas z powodu pojawienia się wścieklizny, przymus kagańcowy, Wiesner nie zwrócił uwagi na nieznaczną ranę, zadaną mu przez nieznanego psa, aż dopiero teraz wystąpiły gwałtowne objawy wodowstrętu. Wiesner, człowiek młody, żonaty, ojciec dwojga dzieci, został przewieziony do szpitala w Bielsku, gdzie czeka go śmierć, bo na ochronne szczepienie [illegible]ż zapóźno.

Niedawno aresztowana w Białej pod zarzutem [illegible]zechowywania przemycanych cygar Jetti Mayero[illegible]a, została na usilne jej starania jako chora uwolona z aresztu. Z uzyskanej wolności chciała skorzystać i umknąć i wybrała się końmi do Dziedzic, [illegible]y tam wsiąść na kolej; tymczasem w drodze zo[illegible]ała aresztowana i ponownie zamknięta w are[illegible]tach, a skarb zabezpieczył się na wszelki wypadek i zaintabulował się na jej realności na kwotę [illegible].000 koron.

Komorowice (powiat Biała). W poniedziałek [illegible]adł tu obficie grad i zrządził znaczne szkody w [illegible]rodach i sadach. Gruba warstwa lodu leżała do [illegible]żnej nocy.

Strajki rolne. Do „Słowa Polskiego“ donoszą [illegible] Podhajec, że we wtorek rozpoczęły się strajki [illegible] Złotnikach, Bukanowie, Chatkach, Sokolnikach. [illegible] Mużyłowie z powodu napadu na dwór aresztowano 20 ludzi. Liczba aresztowanych (oprócz Mu[illegible]owa w Szczepanowie i Nowosiółce) dochodzi do [illegible]. Również donosi „Słowo Polskie“, że rozpoczęły [illegible] strajki w całym powiecie brzeżańskim. Zaburzenia mają podobno ostry charakter. Na teren [illegible]ajkowy wysłano silne oddziały wojska z Brzeżan. [illegible]dca dworu Piwocki wyjechał z Podhajec do Brze[illegible]. Także z Buczacza donoszą o strajkach w po[illegible]cie. „Kuryer Lwowski“ stwierdza, że w Podha[illegible] zaczynają zwolna wyrównywać się stosunki. Na 13 wsi tego powiatu, objętych strajkiem, [illegible]3 przyszło już do ugody; w Holendrach, Nowo[illegible] i Łuczycach, gdzie podniesiono dzienną [illegible] mężczyznom na 1 kor. 20 h., kobietom na 90 h. — stają już do roboty. Do innych wsi wciąż napływa żandarmerya i wojsko. Wygotowano już około 600 skarg sądowych o gwałt publiczny. Ludność wysłała deputacyę do namiestnika. W Bursztynie — jak donosi „Dziennik Polski“ — odbył się onegdaj wiec włościan. Uchwalono przystąpić do strajku rolnego, a do jego przeprowadzenia wybrano z każdej wsi po dwu gospodarzy, na których nałożono obowiązek agitowania za strajkiem. Jak słychać, miał już strajk wybuchnąć w Sarnkach Dolnych.

Zasuspendowanie weterynarzy. „Gaz. Lwow.“ donosi, że szkontrum, przedsięwzięte znienacka przez magistrat lwowski w kasie korporacyjnej rzeźników, wykazało, że kasa ta trzem weterynarzom wypłacała gratyfikacyę za działalność korzystną dla korporacyi. Wskutek tego odkrycia nastąpiło zasuspendowanie wszystkich trzech weterynarzy rzeźnianych. W ich miejsce powołanym został tymczasowo weterynarz miejski dr Kulczycki, jedyny z etatu miejskiego, jaki pozostawał do dyspozycyi. Ponieważ zaś skutkiem niedostatecznych sił chromać musiałby dozór weterynarno-policyjny w rzeźni, temi dniami powołani zostaną tymczasowo weterynarze z poza magistratu do pełnienia funkcyj w rzeźni.

Zmarli.

Spirydyon Makarewicz, emer. zastępca dyrektora krakowskiej dyrekcyi kolei państw., umarł w Krakowie w 59 roku życia.

Z Kęt donoszą nam, że wczoraj po południu, w czasie rozprawy przed sędzią, p. Siudutem, zmarł nagle na udar serca ks. Ignacy Waszkiewicz, proboszcz z Bielan.

Stefan Odrowąż Pieniążek, pens. pułkownik artyleryi, zmarł w Wiedniu we środę 16 bm. na udar serca. Zmarły był bratem emer. prof. szkoły realnej w Krakowie, p. Czesława Pieniążka.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Henryk Sienkiewicz ogłasza w „Kur. Warsz.“ odezwę, w której piętnuje teror wykonywany przez socyalistyczne organizacye robotnicze na robotnikach, nie należących do tych partyj. Odezwa kończy się apelem do społeczeństwa, aby przyszło z pomocą tym prześladowanym robotnikom i wzywa przemysłowców, aby pod presyą terorystów nie wydalali z fabryk robotników chcących pracować, a społeczeństwo do zorganizowania tymczasowej pomocy dla prześladowanych przez wynalezienie dla nich źródła pracy. Na cele komitetu, mającego się zająć organizacyą pomocy, złożył Sienkiewicz 100 rubli od siebie a 610 rubli z pieniędzy, przysłanych do jego rozporządzenia na cele potrzebujących pomocy przez ks. Orłowskiego z Clevelandu w Ameryce.

— Z więzienia poprawczego w Mokotowie wypuszczono onegdaj z polecenia gubernatora warszawskiego 29 więźniów, z więzienia zaś śledczego na Pawiej uwolniono tylko dwóch takich więźniów, którzy podlegali władzy gubernatora.

— W mieszkaniu zabitego podczas wybuchu ostatniej bomby na ulicy Marszałkowskiej żyda Abta, przy ulicy Śliskiej, dokonano w nocy rewizyi i zaaresztowano dwóch sublokatorów. Polska partya socyalistyczna wydała onegdaj proklamacyę, w której donosi, że to ona wykonała wyrok śmierci, wydany na Konstantinowa.

— Uczniowie szkoły miejskiej przy ul. Żytniej onegdaj porzucili lekcye, oświadczywszy, że nie będą uczęszczali do szkoły, dopóki nie będzie zniesiona ochrona wojskowa.

— Strajk służby wagonów restauracyjnych został zażegnany. Zarząd Towarzystwa wagonów sypialnych uwzględnił całkowicie żądania pracowników.

— Onegdaj po tygodniowym pobycie zakończyła swoje występy trupa rosyjska Stanisławskiego. Siedem przedstawień, danych w teatrze Wielkim, były jednym tryumfem sztuki dramatycznej i budziły zachwyt i podziw. Prasa z małemi wyjątkami przyjmowała gościnę rosyjskiej trupy życzliwie.

— Echem zamachu na Konstantinowa było samobójstwo niejakiej Maryi Dziakiewiczowej, która pozostawała w ściślejszych stosunkach z kapitanem Konstantinowem, a która nie mogąc przenieść jego śmierci, wczoraj wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia. Dziakiewiczowa zajmowała piękne mieszkanie złożone z 4 pokoi; pozostawiła córkę i 6.000 rubli gotówki.

Z Przybramu piszą nam: Na walnem zgromadzeniu „Czytelni polskiej akademików górniczych w Przybramie“, które się odbyło dnia 12 b. m., wybrano następujący wydział: przewodniczący p. Henryk Mach, sekretarz p. Stanisław Myśliwy, skarbnik p. Jan Adamek, bibliotekarz p. Mieczysław Wyszyński, zawiadowca lokalu p. Maryan Horecki, czasopiśmienny p. Józef Zybert. Komisya rewizyjna pp. Antoni Małota i Antoni Lewandowski-Cholewiński.

Prasa zagraniczna przy otwarciu Dumy. Ile trudu, czasu, energii i nerwów trzeba zużyć było, ażeby otrzymać bilet wstępu na uroczystość otwarcia Dumy! — woła jeden z korespondentów zagranicznej prasy w Petersburgu. Zapewniwszy sobie legitymacye i listy polecające z ministerstw spraw zagranicznych i ambasad, można było dopiero osiągnąć wpisanie na listę kandydatów do loży dziennikarskiej. Ale kandydatów z prasy zagranicznej było przeszło 40, a miejsc zaledwie 12. Rząd oświadczył korespondentom, że rozdział miejsc oddaje w ich ręce, a równocześnie dzięki uprzejmości Wergopulosa, pomocnika sekretarza stanu, liczbę miejsc dla prasy zagranicznej zwiększono do 24. Korespondenci wybrali z pośród siebie wydział, złożony z 5 członków, który ma być nieustającym i bronić w Petersburgu interesów prasy zagranicznej. Po długich rozprawach wydział rozdzielił miejsca w ten sposób, że dziennikarze 6 wielkich mocarstw otrzymali po dwa miejsca, zaś reszta państw po jednem miejscu. Ci, którzy przy tym podziale wyszli z pustemi rękami, otrzymali przyrzeczenie, że dostaną karty wstępu na otwarcie Rady państwa. Bilety wstępu są zaopatrzone w fotografię właściciela, która do biletu jest przyszyta, prócz tego zaś przymocowana pieczęcią Rady państwa. Ale cała praca rozpoczęła się na nowo, gdy przyszło walczyć o wstęp do Pałacu zimowego. Ale i tutaj trudy zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż nawet wszyscy zagraniczni dziennikarze otrzymali wstęp do Pałacu zimowego, chociaż pierwotnie miano ich zupełnie pominąć. Dziennikarze otrzymali 27 kwietnia trzy bilety, które osobno upoważniały do chodzenia po ulicach, sąsiadujących z Pałacem, do wstępu na otwarcie Dumy w Pałacu, a wreszcie do wstępu na salę tronową św. Jerzego. Podobno do Pałacu zimowego było dlatego tyle biletów wstępu do rozdania, ponieważ carowa Aleksandra wyraziła życzenie, ażeby na uroczystości otwarcia Dumy było jak najmniej pań, gdyż to — zdaniem jej — przy tak poważnym akcie nie byłoby „de la saison.“ W ten sposób galerya dla dam dworskich dostała się korespondentom.

O zabójstwie naczelnika portu petersburskiego, admirała Kuzmicza, podają pisma następujące szczegóły. Kuzmicza nienawidzili robotnicy za jego surowość i bezwzględność. W dniu 14 maja (1 maja starego stylu, gdy robotnicy świętowali) Kuzmicz nie chciał zwolnić robotników, zajętych przy budowli okrętów od pracy. Stąd poczęło się wrzenie. Gdy admirał odchodził, z tłumu nagle zbliżył się do niego jakiś człowiek w bluzie niebieskiej i kawałem ostrej stali zadał mu cios. Kuzmicz zwalił się z nóg i umarł. Zabójca, korzystając z zamętu, uciekł. Aresztowano jednak kilku ludzi, którzy nie umieli się wylegitymować z obecności w porcie, gdzie dopuszczani są tylko robotnicy.

Strajki i rozruchy. W przemysłowych miejscowościach Bośni powstają coraz to nowe strajki. — W Zenicy strajk trwać będzie długo, gdyż różnice pomiędzy pracodawcami a robotnikami są jaskrawe. W kopalniach rządowych węgli Kakanj Doboj ruch skutkiem strajku został zupełnie wstrzymany; — w rządowej kopalni węgli w Kreka spodziewanym jest strajk, a tylko w Mostarze powrócili robotnicy do pracy.

W Cagliari, na wyspie Sardynii, pomimo dymisyi burmistrza i jego zastępcy, komitet strajkowy postanowił dopiero wówczas strajk zakończyć, jeżeli wszyscy radni podadzą się do dymisyi. Tak się rzeczywiście stało i strajk został załagodzony. Jak donoszą z Campidano, wyrządzono szkody w tamtejszem biurze poborcy podatkowego, w kilku innych urzędach i w remizie tramwajowej. — W Quarto Sant Elena wtargnął tłum około 800 demonstrantów liczący do lokalu Towarzystwa tramwajowego, uszkodził tor, podpalił remizę i uszkodził dom sędziego pokoju, któremu przypisują winę zaprowadzenia podatku od psów. — Z kilku innych miejscowości donoszą o podobnych rozruchach. W Pirri, Quartuccio i Selgarino tłum zburzył budynki akcyzowe, a w zagłębiu węglowem Iglesias strajk objął już znaczną liczbę szybów.

Sprzeniewierzenie w klinice. Jak donoszą z Rostocku, dyrektor tamtejszej kliniki położniczej, profesor wydziału lekarskiego dr Schatz, został złożony z urzędu, ponieważ sprzeniewierzył 50.000 marek. Dr Schatz już od dłuższego szeregu lat był dyrektorem owej kliniki. Podobno jest chory umysłowo.

Kompozytor Puccini, który przed kilku dniami przybył do Budapesztu, uległ tam przykremu wypadkowi. Wysiadając z fiakra upadł tak nieszczę-

śliwie, że wywichnął sobie nogę i leży chory w hotelu.

Trust dziennikarski w Madrycie. Trzy największe dzienniki, wychodzące w Madrycie, a mianowicie „Heraldo“, „Liberal“ i „Imparcial“ zjednoczyły się w towarzystwo akcyjne pod nazwą „Sociedad Editoral“. Towarzystwo rozporządzające kapitałem 10 milionów, ma zamiar nabyć jeszcze inne pisma. Poszczególne dzienniki mimo przynależności do trustu, mają zachować swoją polityczną niezawisłość.

Wychodźtwo żydów do Anglii. Jak donosi telegram z Londynu, wielkie wzburzenie wywołała tam wiadomość, że w ciągu lata ma przybyć do Anglii 80.000 żydów z Rosyi, pozbawionych środków do życia. Tę emigracyę organizuje komitet dobroczynności z łona żydów zachodniej Europy. Emigranci wsiędą w Libawie na okręty, które już komitet wynajął. Dzienniki konserwatywne gwałtownie uderzają na rząd, zarzucając mu, że przez rozporządzenia złagodził ustawę o imigracyi obcych żywiołów do Anglii i spowodował w ten sposób imigracyę ubogich żydów. Sprawa ta zostanie poruszoną podobno w parlamencie.

Ze stowarzyszeń.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 19 b. m. odbędzie się zabawa ogrodowa w parku pałacowym na Woli justowskiej. Punkt zborny przed parkiem dra Jordana o godz. 4 popołudniu. W razie zgłoszenia się dostatecznej liczby uczestników przygrywać będzie muzyka, w przeciwnym razie odbędzie się zabawa bez muzyki. Opłata na muzykę wynosi dla członków 40 hal., dla niecłonków (za zaproszeniami) 1 kor. 20 hal. Zgłaszać się można do piątku 18 b. m. wieczór. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy w godzinach wieczornych.

Odczyty Koła Towarzystwa Szkoły ludowej imienia Słowackiego. W ubiegłą sobotę odbył się trzeci odczyt w seryi bieżącej. Mianowice p. dr Maryan Stępowski mówił na temat „Nowe drogi pracy oświatowej u obcych i u nas“. Odczyt swój poprzedził prelegent słowem wstępnem, w którem omówił zasługi, położone w ciągu 25-letniej pracy na polu społeczno-wychowawczem przez Konrada Prószyńskiego, znanego pod popularnym pseudonimem „Promyka“. Zebrani przez powstanie z miejsc uczcili ciche zasługi człowieka, który sam jeden to sprawił, że mamy dziś na ziemiach polskich mniej o kilka milionów analfabetów. — W sobotę d. 19 maja odbędzie się czwarty odczyt o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Eleuteryi“ (Rynek główny L. 17, II p.) P. Jadwiga Strokowa mówić będzie na temat: „Obowiązki pracy nad ludem“. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni K. Wojnara (ulica Szewska) i w biurze Towarzystwa szkoły ludowej (ul. Szczepańska, L. 7, II p.) po cenach: krzesło 60 halerzy, wstęp 20 halerzy.

Kółko historyków uczn. uniw. Jagiell. W sobotę dnia 19 b. m. wygłosi odczyt p. Gollenhofer p. t. „Maurycy hr. Hanke“ (zarys biograficzny).

Esperanto. Jutro w piątek o godzinie 7 wieczór odbędzie się w mleczarni Dobrzyńskiej na plantach zebranie zgłoszonych do Towarzystwa członków, na którem p. Sadeusz Biliński, członek Towarzystwa paryskiego, zda obszernie sprawę o ruchu esparantystycznym. Zgłoszenia przyjmuje tamże dr Schudmak.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Dziady“.

W sobotę: „Moloch“, cztery epizody z życia, napisał Wł. J. Zalewski.

W niedzielę: „Porwanie Sabinek“.

Z kalendarza. W piątek 18 maja: Feliksa, Eryka i Wenantego; w sobotę 19 maja: Piotra Celest. p. i Iwona; w niedzielę 20 maja: Bernardyna w.

Wschód słońca 18 maja o godzinie 3 min. 52, zachód o godz. 7 m. 30, długość dnia godzin 15 m. 38.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 maja termometr doszedł od 11·3 do 23·1 C.; barometr opadał.

Dnia 17 maja o godzinie 7 rano stan barometru 729·4 mm., termometru 18·0 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 17 go maja: zachmurzenie zmienne, chwilami deszcz.

Dział ekonomiczny.

× Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Jutro 18 bm. rozpoczyna się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zgromadzeniu przedłożone będzie sprawozdanie dyrekcyi, przyjęte już przez Radę nadzorczą, a dające obraz działalności co do ubezpieczeń ogniowych, gradowych i życiowych. — Najważniejsze cyfry zeszłorocznej kampanii w wymienionych trzech działach przedstawiają się jak poniżej.

Dział ogniowy. Wyniki w tym dziale okazały się dodatnie. Czysta pozostałość, wynosząca z górą milion koron, umożliwiła przyznanie członkom zwrotu w wysokości 11 prc. zaliczki. W roku bilansowym 1905 ubezpieczono wartości koron 1.900,282.056, z tego unieważniono 229,861.927 koron, — pozostało zatem wartości ubezpieczonej 1.670,420.129 koron. W roku 1904 był ubezpieczonej wartości 1.658,152.810 koron. Suma wartości zwiększyła się zatem o 12,267.319 koron. — W roku 1905 zebrano zaliczki netto 10,959.015 koron (halerze opuszczamy); w roku 1904 zebrano 10,861.664 koron. Zebrana zaliczka zwiększyła się zatem o 97.331 koron.

Wypłacone wynagrodzenia i koszta likwidacyi wynosiły r. 1905 kwotę 7,083.652 kor., rezerwa na szkody nieuregulowane 814.748 koron, razem 7,898.401 koron. W r. 1904 wypłacone wynagrodzenia i koszta likwidacyi doszły do 9,624.687 koron, rezerwa na szkody nieuregulowane 794,300 koron, razem 10,418.987 koron. W roku 1905 zatem mniej o 2,520.586 koron. Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody wypłacone i nieuregulowane roku 1905 wynosi 2,192.779 kor., w roku 1904 zaś 3,490.382 koron, zatem w roku zeszłym mniej o 1,297.602 koron.

Zamknięcie rachunków za rok ubiegły wykazuje pozostałość w kwocie 1,000.383 koron, z której wydzielone 865.619 koron, jako 11% zwrotu dla członków; pozostała reszta przydzieloną zostanie, w myśl postanowień statutu, do funduszu wyrównawczego.

Fundusz rezerwowy wynosił dnia 31 grudnia 1904 r. 6.514.597 koron, z dniem zaś 31 grudnia z. r. wynosi 6,733.653 koron; fundusz wyrównawczy obecnie, po przydzieleniu pozostałej reszty, dojdzie do 391.841 koron, fundusz zaś na różnicę kursu 298.588 koron.

Dział gradowy. Wynik operacyj w dziale tym był zeszłego roku bardzo pomyślny. Ubezpieczono wartości 53,567.505 koron (+ 4,961.559 K w porównaniu z rokiem poprzednim). Wypłacone szkody i koszta likwidacyi wraz z funduszem na na szkody nieuregulowane 455.873 K (+ 92.664 koron). Zysk wynosił 375.672 koron (— 20.505 K). Tytułem zwrotu wypłacono 37% zaliczki uprawnionej do zwrotu. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie 2,315.043 koron; w roku poprzednim wynosił 2,122.559 koron. Obecnie, po doliczeniu zwrotów, dojdzie do 2,480.642 koron.

Dział życiowy. Również rezultaty z interesów działu życiowego za rok ubiegły stwierdzają pomyślny i stały jego rozwój. Przyrost brutto ubezpieczonego kapitału w roku ubiegłym wynosi 1,511.281 koron; ubyło natomiast wskutek wypłaty kapitałów z powodu śmierci lub dożycia terminu, wykupna i storna z powodu nie opłacania premij 11,253.534 koron. — Ogólny stan ubezpieczeń w kapitałach i rentach wynosi w dniu 31 grudnia 1905 r. 106,018.196 koron. Na ten stan składa się 35.857 polic.

Według zestawienia rachunkowego, zebrano w r. 1905 premii od ubezpieczonych kapitałów po strąceniu premii kontrasekuracyjnej 4,022.531 kor., co w porównaniu do premii z r. 1904 daje przyrost premii w kwocie 131.004 kor. Premia z rent natomiast wykazuje obniżenie o 120.300 kor. z powodu znacznie zmniejszonych wpłat jednorazowych. Wskutek korzystnego ulokowania kapitałów, stopa ogólnego oprocentowania wszystkich funduszów wynosiła 4·76%, przychód zaś z lokacyi kapitałów powiększył się o 43.149 kor. W r. 1905 zwiększyły się rezerwy matematyczne wraz z przeniesieniem premii o kwotę 1,279.413 kor., a rezerwa premij ubezpieczeń wojennych o 98.620 kor.

Ogólna lokacya kapitałów w stowarzyszeniach wynosi obecnie 6,016.622 kor.; w stosunku do roku poprzedniego zwiększyła się o kwotę 683.934 683.934 kor. Stan pożyczek hipotecznych wynosi 6,916.992 kor. Czysty zysk za rok 1905 wynosi 376.939 kor. (+ 18.147 w porównaniu z rokiem 1904).

Proponowany podział zysku jest następujący: 1) tytułem 8% dywidendy dla ubezpieczeń pośmiertnych i mieszanych 95.314 kor.; 2) tytułem 8% dywidendy dla ubezpieczeń wojennych 30.618 kor.; 3) tytułem 5% dywidendy dla ubezpieczeń na dożycie 38.528 kor.; 4) tytułem uposażenia funduszów rezerwowych: funduszu rezerwowego 75.387 kor., rezerwy zysków 124.926 kor., funduszu specyalnego 5.671 kor. i funduszu na różnicę kursu 6.491 kor.

× Nowa fabryka w Podgórzu. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu zezwoliło firmie: fabryka produktów chemicznych B. i W. Liban w Podgórzu wraz z morawskim bankiem eskomptowym w Bernie, Leonardem Libanem, właścicielem fabryki cementu w Podgórzu, Władysławem Libanem, właścicielem fabryki w Podgórzu, Juliuszem Epsteinem w Wiedniu i Ignacym Loewbeerem w Wiedniu, założyć akcyjne towarzystwo pod firmą: „Pierwsza galicyjska akcyjna fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Warszawska „Nowa Gazeta“ otrzymała wiadomość, że w Dumie utworzyła się nowa frakcya parlamentarna Związku autonomistów, złożona więcej niż stu posłów, należących do rozmaitych narodowości, oraz pochodzących z ludności, zamieszkałej na kresach. Kierownictwo frakcyi objął poseł Lednicki.

W sprawie tej donosi „Gazeta Polska“ z Petersburga, że 13 b. m., przed posiedzeniem Dumy, odbyło się zebranie posłów „obcoplemieńców“, na którem była rozstrząsana kwestya autonomii. Zebranie było nieliczne; składało się z 17 członków. Byli przedstawiciele Polaków, Ukraińców, Tatarów i innych narodowości. Przybyli posłowie z „grupy pracy“, celem zapoznania się z kwestyą autonomii. Gruzya poleciła obronę swych interesów Lednickiemu. Lednicki otrzymał kilka depesz z Gruzyi, w których go proszono o zastępstwo do czasu, gdy przybędą posłowie Gruzini. Wyłoniła się kwestya, jaką ma być autonomia: narodowościowa, czy terytoryalna. Większość przyszła do wniosku, że terytoryalna.

Zasady tej bronił p. Lednicki, który zyskuje sobie coraz większą sympatyę i zaufanie u „obcoplemieńców“. Zebranie przyjęło rezolucyę, którą wniósł p. Lednicki. Oto dosłowne jej brzmienie: „Wszystkie narodowości, wchodzące w skład państwa rosyjskiego, mocno zainteresowane są, ażeby oczekiwany demokratyczny ustrój zagwarantował wszystkim i każdej narodowości oddzielnie zupełną swobodę i pełność rozwoju duchowego i materyalnego. Zebranie uznaje niemożliwość centralizacyi całego prawodawstwa i administracyi w państwie tak wielkiem, różnorodnem i skomplikowanem pod względem ekonomicznym i narodowościowym przy centralizacyi władzy państwowej. W formie autonomii widzi jedynie naturalne i sprawiedliwe rozwiązanie kwestyi w przyszłym ustroju państwowym Rosyi, które zagwarantuje całość i niepodzielność państwa“.

A więc najwidoczniej na tej podstawie politycznej zorganizował się „Związek autonomistów“ w Dumie.

Jeden z dzienników warszawskich pisze:

„W powietrzu daje się odczuwać powiew jakby niezdecydowania. Rząd się waha... Nacisk moralny ze strony sił społecznych okazał się zbyt silnym. Sfery rządzące drgnęły i stanęły w niepewności. Na którą stronę przechyli się ta niepewność — oto pytanie, od którego zależy przyszłość i spokój kraju.

„Pewną wskazówką w tym względzie i to wskazówką uspokajającą, może być uchwała rady nowego ministeryum, która uważa, że chociaż Duma składa się wyłącznie prawie z żywiołów opozycyjnych i rząd nie posiada w niej swych popleczników, nie może wszelako być mowy o jej rozwiązaniu, pociągnęłoby to bowiem za sobą najfatalniejsze następstwa. Charakterystyką chwili może być resumé wydarzeń dnia, prowadzone przez świeżo założone pismo „Duma“. W „resumé“ tem czytamy: „Minister spraw wewnętrznych oznajmił, że amnestya jest nieunikniona. W więzieniach wszystko po dawnemu...“ Te dwa zdania mówią wiele“.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 maja.)

O amnestyę.

Petersburg. Wczoraj o godzinie 12 w nocy przyszło na Newskim Prospekci do manifestacyi za amnestyą. Konna policya rozprószyła manifestantów.

Petersburg. „N. Wremia“ donosi, że wypracowany przez ministra sprawiedliwości **projekt amnestyi** odnosić się będzie tylko do tych osób, które nie brały czynnego udziału w ruchu rewolucyjnym, a skazane zostały tylko za popieranie tego ruchu. Głównie byli to dziennikarze i literaci. Pozostali w więzieniach czynni rewolucyoniści do 7 dni stawieni być mają przed zwykłe sądy. Kara dla tych, co się dopuścili zabójstwa na tle politycznem, zredukowaną będzie do połowy. Natomiast mordercy i podpalacze będą wykluczeni od amnestyi.

Pogrzeb Gapona.

Petersburg. Wczoraj odbył się pogrzeb Gapona, którego zwłoki pochowano na cmentarzu uspieńskim. Usiłowania zwolenników Gapona, aby zwłoki jego pochowano na głównym cmentarzu w Petersburgu, pozostały bez skutku, władze bowiem na to się nie zgodziły. Zwłoki pochowano obok grobów ofiar z 22 stycznia 1905 roku. W pogrzebie wzięło udział wielu z ówczesnych demonstrantów. Robotnik Smirnow wygłosił mowę, w której wezwał o pomstę za śmierć Gapona. Obecni w liczbie około 150, przysięgli pomścić Gapona.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że śledztwo w sprawie zabicia Gapona prowadzone jest bardzo gorliwie, wątpliwem jest jednakowoż, czy przyjdzie do procesu, bo niewątpliwie policya doznałaby kompromitacyi. Śledztwo wykryło bardzo wiele tajników rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

Rząd a Duma.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Petersburga, że pogłoski o zamierzonem jakoby rozwiązaniu Dumy są złośliwym wymysłem. Ani rząd, ani sfery dworskie o tem nie myślą i nie mają zamiaru ograniczać wolności słowa posłów. Mogą oni mówić — donosi korespondent petersburski, widocznie inspirowany przez rząd — co się im podoba; niechaj Duma się ośmieszy. Nie jest wprawdzie miłą rzeczą słuchać obelg na rząd a nawet na cara, ale rząd nie chce robić z posłów męczenników. Rząd spodziewał się poważnych przeciwników i cieszy się, że tacy ludzie zostali posłami.

Kadeci i Witte.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Kadeci zerwali zupełnie z Wittem i nawet nie chcą się z nim porozumiewać. Gdy w Dumie Witte jednego z przywódców kadetów zagadnął i wyraził zdziwienie, że go teraz nie widuje, poseł odpowiedział: „Żałuję bardzo, ale teraz nawet rozmawiać z panem nie mogę“.

Ustąpienie ministra handlu.

Petersburg. Kierownik ministerstwa handlu Fedorow otrzymał żądaną dymisyę. Prowizorycznym kierownikiem został pomocnik kierownika Stoff.

Zmiany ambasadorów.

Berlin. „National Zeitung“ donosi, że Izwolski w tym celu został powołany na ministra spraw zagranicznych, aby się starał o nawiązanie serdecznych stosunków z Anglią. Witte ma zostać ambasadorem w Rzymie, Murawiew w Londynie, a londyński ambasador Benkendorf przeniesiony będzie do Berlina.

Znowu obrazki.

Berlin. „Post“ donosi, że z polecenia cara zakupiono kilkadziesiąt obrazków świętych, które rozwieszone będą w salach Dumy.

Skazana na śmierć.

Odessa. Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie pewną kobietę, która strzelała do urzędnika policyjnego w chwili, gdy dokonywał u niej rewizyi, lecz go nie trafiła.

Rozprawa adresowa w Dumie.

Wczoraj przez cały dzień toczyły się w Dumie ożywione rozprawy nad projektem adresu do tronu. Ostatecznie ukończono rozprawę ogólną i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, w której przyjęto prawie cały projekt adresowy.

Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia Dumy. Na pierwszem z nich wygłosił mowę polski pos. Lednicki z Mińska, jak wiadomo, znakomity mowca, i osiągnął wielki sukces. Zapowiedział on na wstępie, że przemawia w imieniu wszystkich nierosyjskich narodowości (Zob. art. p. t. „Z Rosyi i zaboru rosyjskiego“. Przyp. red.), wspomniał o ekspedycyach karnych w ziemiach kresowych i stwierdził, że rosyjskie walki wolnościowe toczyły się także w obronie narodowości nierosyjskich. Mowca apeluje do narodu rosyjskiego, od którego obce szczepy wyczekują wyzwolenia. (Burzliwe brawa i oklaski).

Na popołudniowem posiedzeniu Dumy przemawiał także biskup wileński ks. Roop, który oświadczył, że postęp bez idei chrześcijańskiej jest niemożliwy. Wieśniakom potrzeba nie tylko ziemi, ale także i podniesienia kultury obyczajowej. Co do amnestyi sądzi mowca, że jest ona pożądaną, ale należy przebaczyć wszystkim, także i urzędnikom.

Profesor Karejew poruszył sprawę narodowości. Mowca uznaje formułę „Rosya dla Rosyi“, ale tylko wtedy, jeżeli formuła ma takie znaczenie jak „Austrya dla Austryi“. Rosya również nie jest wyłącznie dla Rosyan, jak Austrya dla Niemców. Język rosyjski nie może być narzędziem ucisku. Powiedziano tu, że się porozumieć możemy z Polakami jako Słowianami, ale ten moment nie jest rozstrzygający, gdyż istotą sprawy nie jest język, ale poziom kulturny. Trzeba podać rękę tym ludom, które idą na czele postępu. (Huczne oklaski. Polacy powstają z miejsc).

Dzisiejsze telegramy podają dalszy ciąg rozpraw na wczorajszem, popołudniowem posiedzeniu Dumy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 16 maja.)

Petersburg. (Pet. Ag. telegr.). Po ponownem otwarciu posiedzenia Dumy toczyła się dalsza dyskusya nad adresem, który następnie **przyjęto w pierwszem czytaniu.**

Pos. Rodiczew wnosi, aby rozpoczęto obrady nad każdym artykułem z osobna.

Prezydent oświadcza, że sprzeciwia się to regulaminowi.

Pos. hr. Heyden zwalczał ten wniosek.

Pos. Rodiczew woła: Nie powinno się nikomu odbierać możności dyskutowania nad każdym artykułem z osobna.

Przystąpiono do obrad szczegółowych. Przy pierwszej części adresu zgłoszono dwie poprawki. Pierwszą zgłosił pos. Zabołotnyj (gub. podolska) w tej mierze, aby po słowach „powszechnego prawa głosowania“ dodano słowa: „bez różnicy i tajnego“. Komisya zaproponowała, aby w razie przyjęcia tego wniosku, uchwalono go w następującem brzmieniu: „na podstawie bezpośredniego, równego i i tajnego głosowania bez różnicy narodowości i wyznania“.

Drugą poprawkę postawił pos. Anikin (gub. saratowska), aby stosowne zdanie w adresie miało brzmienie: „na podstawie powszechnego i nieograniczonego prawa głosowania“.

Sprawozdawca Nabokow (miasto Petersburg) oświadcza, że komisya nie myśli oświadczać się przeciw takiemu prawu głosowania, jakiego domaga się poseł Anikin, jednakże chce użyć w adresie takich wyrazów, na które mogłaby się cała Duma zgodzić.

Poseł Zabołotnyj oświadcza, że gdy przedkładał swój wniosek, nawet nie przypuszczał, że naród znajduje się w takiem niebezpieczeństwie, jakie dla niego powstaje wobec faktu, iż Duma, która sama nie powstała z bezpośrednich wyborów, jest przeciwną powszechnemu i nieograniczonemu prawu głosowania. Mowca przemawia imieniem milionów chłopów, którzy domagają się tego prawa. Co się tyczy kobiet, których liczba wynosi 70 milionów, t. j. połowę ludności państwa, to kobiety same są niewątpliwie za nadaniem im praw politycznych, jeżeli zaś do ich liczby doda się znaczną liczbę mężczyzn, którzy są również za tem, to wypadnie ogromna większość na rzecz zniesienia poddaństwa kobiet.

Poseł ks. Szachowski zwraca uwagę, że w chwili obecnej dyskusya nad prawem wyborczem jest nieodpowiednią, gdyż należy wyłącznie obradować nad adresem.

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie posła Kruglikowa (gubernia wołyńska), który oświadczył, że, jako chłop, jest zdania, iż kobieta powinna ograniczyć swą działalność wyłącznie na rodzinę. Chłopki same nie życzą sobie praw politycznych.

Poseł ks. Wołkoński (gubernia riazańska) oświadczył, że nie ma zaufania do nieograniczonego powszechnego prawa głosowania i będzie głosował za adresem w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Poseł Aładin oświadczył się w tym samym duchu.

W głosowaniu odrzucono obie poprawki i pierwszą część adresu przyjęto prawie jednomyślnie w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Obrady nad drugą częścią adresu ukończono wczoraj o godzinie pół do 11 wieczorem.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Duma przyjęła bez dyskusyi artykuły drugi i piąty projektu adresowego. Artykuł szósty (samowola administracyi) wywołał dłuższe rozprawy.

Poseł Stachowicz oświadczył, że przynajmniej z początku należałoby pozostawić ministrów, jako odpowiedzialnych tylko przed carem, bo byłoby to skuteczniejszem, niż odpowiedzialność ministrów przed Dumą (!). Duma nie posiada jeszcze silnych podstaw, ministrowie stosować się mają do poleceń cara, a nie uchwał Dumy, której przysługuje tylko prawo interpelacyj i kontroli. (Gdy poseł Stachowicz schodzi z trybuny, dały się sykania).

Prezydent przypomina konieczność szanowania wolności słowa.

Poseł Winawer atakował Stachowicza i oświadczył, że Stachowicz śpiewa starą piosnkę, twierdząc, że władza należy tylko do cara. Jak długo ministrowie nie będą odpowiedzialni przed Dumą, skuteczna praca nie będzie możliwą.

Poseł Karejew porównuje obecne zajścia w Rosyi z wypadkami we Francyi w r. 1789.

Poseł Kowalewski przedstawił konieczność utworzenia ministerstwa z łona większości parlamentarnej.

Gdy posłowie byli już zmęczeni i wielu z nich opuściło salę, przyjęto wniosek o zamknięcie posiedzenia.

W Dumie panuje usposobienie przychylne dla punktu szóstego projektu adresowego, który prawdopodobnie przyjęty zostanie w brzmieniu komisyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 maja.

Lwów. Dzisiaj zakończyła się wielka rozprawa o kradzieże w Winnikach w fabryce tytoniu. Wyrok ogłoszony zostanie jutro w południe.

Wiedeń. Na posłuchaniu przyjął dziś cesarz prezydenta apelacyi lwowskiej Tchórznickiego i radcę ministeryalnego Kazimierza Gałeckiego.

Liberzec. Wobec arcyksięcia Ferdynanda Karola otwarto dziś uroczyście wystawę niemiecką.

Nowe probostwo.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło na utworzenie w Żabińcach nowego rzymsko-katolickiego probostwa, do którego przyłączone będą miejscowości: Żabińce, Hadinkowce, Szwejkowce i Probużna z Hryńkowcami.

Deputacya Pragi u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś deputacyę Rady m. Pragi z burmistrzem drem Grossem na czele, który prosił, aby cesarz przy sposobności podróży na wystawę do Liberca, odwiedził Pragę. Cesarz odpowiedział, że w czerwcu nie będzie mógł przybyć do Pragi, natomiast w jesieni przybędzie tam na dłuższy pobyt.

Włosi przeciw reformie.

Wiedeń. Klub włoski odbył posiedzenie, na którem uchwalił rezolucyę, stwierdzającą, że rządowy projekt reformy wyborczej nie nadaje się do przyjęcia i domagają się powiększenia liczby włoskich posłów o dwóch.

Nigdzie nie jedzie.

Berlin. „National Zeitung“ zaprzecza pogłoskom, jakoby cesarz Wilhelm zjechać się miał w Darmstadzie z carem lub królem Edwardem. Również nie weźmie Wilhelm udziału w tegorocznych manewrach austryackich.

Fabrykanci i robotnicy.

Berlin. Związek przemysłowców metalowych uchwalił odstąpić od zamiaru wydalenia wszystkich robotników; jeżeli jednak do 2 czerwca porozumienie nie zostanie osiągnięte, 60% robotników (t. j. około 130.000) zostanie wydalonych.

O Wei-Hai-Wei.

Londyn. Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Tokio:

Dzienniki japońskie przynoszą wiadomość z Pekinu, iż rozpowszechnioną jest tam pogłoska, że Anglia zawarła z Chinami układ w sprawie zwrócenia Chinom portu Wei-Hai-Wei. Układ postanawia, że Chiny mają urządzić w Wei-Hai-Wei wielką stacyę flotową i że nie wolno im tego portu odstępować, ani wydzierżawiać żadnemu z mocarstw. Chiny mają Anglii zwrócić pieniądze, wydane na Wei-Hai-Wei.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 682·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 820·50. Akcye Anglobanku 316·—. Akcye Unionbanku 555·50. Akcye Länderbanku 488·50. Akcye Bankvereinu 562·75. Akcye Bodencredit 1055·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 678·—. Akcye kolei południowej 184·25. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei północnej 5700 (5725). Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 578·.— Akcye Rima Muranyi 679·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2747·—. Akcye Fabryki broni 604·—. Akcye Tureckie tytoniowe 400·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 593·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·85. Renta majowa 99·70. Renta koronowa austryacka 99·90. Renta koronowa węgierska 95·80. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·30. Losy tureckie 153·—. Marki 117·42. Ruble 253·—.

Cukier 18·20—18·30 (19·15—19·25). Spirytus 39·80—40·20 bez interesu.

Usposobienie: Przebieg giełdy bez ochoty. Zamknięcie silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 majaa (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	253 75
Marki niemieckie	117 10	117 50
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 40	101 40
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „ „	95 50	99 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 15	98 15
4½% „ miasta Lwowa	100 80	101 80
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	101 95
4% „ kolejowe	98 —	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	574 —	578 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 1/10% wspólna renta pap.	99 50	100 —
„ „ srebrna	99 40	99 90
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25
4% „ „ węgierska	95 60	96 —
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% „ węgierska w złocie	114 —	114 50

K. u. k. Militärbauabteilung des 1. Korps.

Nro 1469.

Offertausschreibung.

Zur Sicherstellung der beim Neubaue einer Fruchtsdepots im k. und k. Militärverpflegsmagazin in Krakau vorkommenden Bauarbeiten, Lieferungen und Nebenleistungen, — mit Ausnahme der separat zur Vergebung gelangenden Beton, eisenarbeiten, — findet zufolge Erlasses des k. u. k. Reichskriegsministeriums Abt. 8/H. B. Nro 3492 vom 29. Dezember 1905, am **1. Juni 1906** um 10 Uhr vormittags in der Kanzlei der k. u. k. Militärbauabteilung des 1. Korps (Krakau, Grodzkagasse Nro 71) eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Die Bedingungen dieser Offertausschreibung können in der Zeit vom 18. bis 30. Mai 1906 von 9 Uhr früh bis 1 Uhr nachmittags bei der k. u. k. Militärbauabteilung eingesehen werden.

Krakau, am 16. Mai 1906.

Rozpisanie ofert.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót budowlanych, łącznie z potrzebnemi dostawami materyałów i urządzeń przy budowie budynku na skład zboża w c. i k. magazynie zasobowym w Krakowie — z wyjątkiem robót żelazno-betonowych, które osobno będą rozdane — odbędzie się w myśl rozporządzenia c. i k. ministerstwa wojny, oddział 8/H. B. L. 3492 z dnia 29-go grudnia 1905, publiczna licytacya w drodze ofert pisemnych, a to w **dniu 1-go czerwca 1906** o godzinie 10-tej przed południem, w biurze c. i k. wojskowego oddziału budownictwa 1-go korpusu (Kraków, ulica Grodzka l. 71).

Warunki ofertowe można przeglądnąć w c. i k. wojskowym oddziale budownictwa w czasie od 18-go do 30-go maja 1906 codziennie od godziny 9-tej rano do 1-szej po południu.

Kraków, dnia 16 maja 1906. 2219 1 3

Verwaltungskommission der k. u. k. Militärbauabteilung des 1. Korps.